



Anna Kargol

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Zapiski masona. Relacja Kurta Reichla z rozmowy z Andrzejem Strugiem w 1932 roku, w świetle polskiej historiografii

W pałacu w Ciężeniu, w którym mieściła się Część Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (BUP), znaleziony został zbiór materiałów należący do dr. Leona Chajna. Jedną z teczek, zatytułowana *Artykuł o Strugu, Materiały i Korespondencja*, dotyczyła wolnomularza doby międzywojennej, pisarza i polityka – Andrzeja Struga¹. Pośród wielu materiałów, w tece znajduje się kserokopia odręcznego zapisu rozmowy z Andrzejem Strugiem, zatytułowanej *Memorandum zu Polen*. Zapis z rozmowy przeprowadzonej w 1932 roku w Pradze sporządzony został przez austriackiego wolnomularza, Kurta Reichla. Teczka zawiera także tłumaczenie na język polski zapisu rozmowy, zat. *Memorandum w sprawie Polski*, tłumaczenie dokonane najprawdopodobniej na polecenie Leona Chajna.

Zachował się również maszynopis artykułu Chajna opartego na wspomnianym źródle. Zatytułowany *Dramat Struga – wolnomularza. W stulecie urodzin*, opublikowany został w tygodniku „Polityka”, nr 47 z 20 listopada 1971 roku. W oryginalnej drukowanej wersji, zachowanej w zespole *Papiery Leona Chajna*, tytuł brzmi: *Dramat Andrzeja Struga – wolnomularza. W stulecie urodzin*. We wspomnianej tece znajdujemy również rozszerzoną wersję tego tekstu, najprawdopodobniej pierwotną – później skróconą i przerobioną – pt. *Andrzej Strug o ideowo politycznym obliczu polskiego wolnomularstwa*.

¹ Część Zbiorów Specjalnych, Zbiory Masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (BUP) [przechowywane do końca sierpnia 2016 r. w Ciężeniu], Papiery dr Leona Chajna, teczka *Artykuł o Strugu, Materiały i Korespondencja*, brak paginacji.

Artykuł dr. Chajna doczekał się recenzji autorstwa prof. Ludwika Hassa, która znalazła się w teczce *Artykuł o Strugu*. Podobnie jak recenzowany tekst, również recenzja otrzymała dwie wersje: 1) rozszerzoną, sprawiającą wrażenie tekstu roboczego, zat. *Uwagi do art. L. Chajna. Andrzej Strug o ideowo politycznym obliczu polskiego międzywojennego wolnomularstwa*, oraz 2) skróconą, skierowaną *Do Redakcji tygodnika „Polityka”*. Widać wyraźnie, że Ludwik Hass recenzował pierwotną, dłuższą wersję artykułu Chajna.

Mamy więc do czynienia aż z trzema nakładającymi się na siebie tekstami: 1) zapisem rozmowy, 2) artykułem o tymże zapisie, i wreszcie – 3) recenzją artykułu. Waga ich jest nie do przecenienia, jako że rzucają światło nie tylko na wiedzę o polskim wolnomularstwie okresu międzywojennego. Dotyczą również poglądów jednego z jego liderów oraz stanu wiedzy o masonerii na gruncie polskiej historiografii lat siedemdziesiątych. Wówczas to rodzima nauka przełamywała milczenie wokół problematyki wolnomularstwa. Pojawiły się pionierskie publikacje Leona Chajna i Ludwika Hassa. Ukazały się monografie, takie jak *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej* tego pierwszego (1975) oraz *„Diaspora” polskiego wolnomularstwa*, zamieszczona w „Przeglądzie Historycznym”, t. LXII (1971), autorstwa drugiego.

O randze przedmiotu *Memorandum zu Polen* Reichla świadczy przede wszystkim osoba jego głównego bohatera, Tadeusza Gałęckiego (1891–1937), pseudonim literacki Andrzej Strug, imię zakonne Stanisław Borszowski. Andrzej Strug był jednym z najbardziej poczytnych pisarzy okresu międzywojennego, działaczem politycznym, członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej PPS, zasiadającym w jej władzach, sprawującym z jej ramienia mandat senatorski (1928–1930), żołnierzem legionistą, członkiem POW. W odrodzonej Rzeczypospolitej był też założycielem Polskiego Związku Literatów, Prezesem Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, pionierem rodzimej kinematografii, honorowym obywatelem miast Sosnowca i Łodzi za zasługi literackie. Był wreszcie jednym z twórców polskiego wolnomularstwa: Wielkim Mistrzem Wielkiej Łoży Narodowej w latach 1923–1924, a w latach 1920–1929 Wielkim Komandorem Rady Najwyższej Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego.

Również osoby autorów omawianych opracowań są dobrze znane badaczom dziejów polskiej masonerii. Leon Chajn, urodzony w 1910 roku w Warszawie, adwokat, dr nauk humanistycznych, od 1932 roku był członkiem KPP, a od 1944 członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Jako aktywny działacz publiczny pełnił różne funkcje, z których najważniejsze to wiceprezes NIK, w latach 1953–1957, członek Rady Państwa w latach 1963–1965, dyrektor naczelny archiwów państwowych 1965–1976, poseł do KRN, Sejmu Ustawodawczego oraz Sejmu PRL I, II, III i IV kadencji. Jako dyrektor naczelny polskich archiwów miał nieograniczony dostęp do ich zasobów, co przesądzało o jego przewadze, jako badacza, nad innymi autorami.

Jednakże niewiele mniejsze możliwości miał pod tym względem Ludwik Hass, który po 1957 roku również został pracownikiem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Ludwik Hass urodził się w 1918 roku w Stanisławowie, rozpoczął studia historyczne we Lwowie. Jako członek trockistowskiej organizacji „bolszewików-leninistów”, został w 1939 roku aresztowany i skazany na 8 lat obozu pracy i dożywotnie zesłanie. Do Polski zdołał wrócić dopiero w 1957 roku. Wówczas to wznowił studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim oraz podjął – o czym była już mowa – pracę w NDAP. W 1986 roku otrzymał tytuł profesora. Łatwo pojąć, że obydwaj naukowcy,

jako jedyni prowadzący aktualnie badania nad wolnomularstwem polskim, w naturalny sposób konkurowali ze sobą. Przewaga starszego Leona Chajna wyływała z racji wieku i doświadczenia. Ludwik Hass, który dopiero w 1971 roku obronił doktorat, został stypendystą paryskiej loży „Kopernik”, dzięki czemu podczas kilkumiesięcznych pobytów w Paryżu mógł prowadzić swoje badania. Należy zwrócić uwagę na fakt, że Ludwik Hass – skazany, zesłany i więziony za przekonania polityczne – musiał widzieć w Leonie Chajnie, przedstawicielu wrogiego, opresyjnego establishmentu, po prostu przeciwnika. Okoliczności te należy brać pod uwagę oceniając recenzję autorstwa Ludwika Hassa.

Ludwik Hass pochwalił „Politykę” za „naruszenie tabu, jakim od kilkunastu lat są w naszej publicystyce dzieje wolnomularstwa polskiego”². Artykuł Chajna był niezwykle ważny przede wszystkim w tego powodu, że wnosił do obiegu naukowego i zarazem popularnonaukowego nowe materiały źródłowe. Przy wzmiankowanym wcześniej ubóstwie zachowanych źródeł dotyczących polskiego wolnomularstwa już samo w sobie stanowiło to rewelację. Po drugie, źródło to *Memorandum zu Polen*, ukazywało się opatrzone komentarzem osoby najlepiej zorientowanej w problematyce masonerii. Cóż, kiedy źródło to obciążone zostało, zdaniem Hassa, brakiem wiarygodności. Ten brak dotyczył miał osoby sporządzającej relację, a więc Kurta Reichla. Hass zarzucił Chajnowi brak precyzji naukowej – cokolwiek by to nie miało znaczyć – oraz brak ostrożności w formułowaniu sądów uogólniających.

Wątpliwości Hassa budziła już sama relacja Kurta Reichla z rozmowy z Andrzejem Strugiem, spisana w 1938 roku, a więc sześć lat po spotkaniu. Osłabiało to, jego zdaniem, ścisłość zapisu o przebiegu rozmowy. Zastrzeżenia miał również do osoby autora, czyli wolnomularza Kurta Reichla. Pod koniec 1933 roku Reichl wystąpił z wolnomularstwa i został katolickim publicystą antymasońskim, doradcą faszyzującego szwajcarskiego polityka. W 1934 roku ogłosił broszurę w katolickim wydawnictwie „Sind Jesuiten Freimauer?”, zaś w 1936 roku nawiązał stosunki z hitlerowskim publicystą antymasońskim F. Hasselbacherem. W tych powodów wiarygodność Reichla jest, w oczach Hassa, mocno niepewna.

Stwierdźmy w tym miejscu, że krytyka *Memorandum* ze strony Ludwika Hassa nie wydaje się zasadna! Każde źródło, bez wyjątku – nawet bardzo współczesne, nie jest wolne od mniejszych lub większych obciążeń wskazanych przez polskiego masonologa. Każde wyjęte jest z określonego kontekstu. Nie powód to, ażeby je odrzucać. Należy po prostu jak najlepiej ów kontekst poznać.

Ludwik Hass przytacza fakty, co do których nie ma przecież wątpliwości. Pozostaje kwestia okoliczności, w jakich miały miejsce, a te mogą rzucić nowe światło na wymowę tychże faktów. To, że Kurt Reichl był wolnomularzem i w 1932 roku odbył rozmowę z Andrzejem Strugiem, pozostaje bezsporne. Wypada przytoczyć nieco więcej szczegółów z życia samego Kurta Reichla, faktów dotyczących niemieckiego i austriackiego wolnomularstwa. W 1930 roku wolnomularstwo Rzeszy Niemieckiej liczyło około 75 tys. członków, skupionych w dziewięciu Wielkich Łóżach. Z tej liczby 2/3 należało do najstarszych łóż staropruskich o chrześcijańskiej, mocno

² L. Hass, *Do Redakcji Tygodnika „Polityka”*, Część Zbiorów Specjalnych, Zbiory Masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (BUP), Papiery dr Leona Chajna, teczka Artykuł o Strugu, Materiały i Korespondencja, brak paginacji.

nacjonalizującej orientacji. W 1907 roku utworzono Freimauerbund zur aufgehenden Sonne (Masonic Union of Raising Sun) uznaną za nieregularną przez większość świątowych Wielkich Łóż. Wolnomularze z tej organizacji, w ich liczbie Edward Janos Byng oraz Leo Muffelman, zostali członkami Rady Najwyższej Austrii. W 1929 roku zdobyli tam najwyższe, 33* stopnie i założyli w roku następnym Radę Najwyższą Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego. Wspominana Rada Najwyższa zainstalowana została przez RN Niderlandów, która oceniła ją jako nastawioną na walkę z nacjonalizmem i chrześcijańskim despotyzmem.

W czerwcu 1930 roku 600 braci odeszło z obediencji Freimauerbund zur aufgehenden Sonne; założyli oni Symboliczną Wielką Lożę Niemiec, uznaną przez Grande Lodge de France. Pierwszym Wielkim Mistrzem został Leo Muffelman. Bracia ci podjęli edycję czasopisma zat. „Die Alten Plichten” („Dawne obowiązki”), w którym głosili, że celem nowopowstałej Wielkiej Loży Symbolicznej jest walka z faszyzmem, bolszewizmem i narodowym socjalizmem. W tym celu obediencja winna iść „ramię w ramię z Kościołem Rzymskim Katolickim”.

Działania te prowadzone były do 1933 roku, czyli do momentu rozwiązania łóż wolnomularskich przez władze hitlerowskie. Wówczas to większość wolnomularzy niemieckich podjęła decyzję o uspieniu się i likwidacji łóż. Jednakże Wielka Loża Symboliczna nie tylko podjęła decyzję o uspieniu się, ale wystosowała jeszcze telegramy gratulacyjne do Goebelsa i Hitlera³. Kurt Reichl, należąc do loży „Zukunft” wraz z Eduardem Lennhoffem, był również urzędnikiem Wielkiej Loży w Wiedniu, która uwikłała się w rozgrywki wewnętrzne wolnomularstwa niemieckiego. Pozwoliła, aby do łóż austriackich afiliowani zostali adepti, którym nie odpowiadało uwsteczniczenie się łóż niemieckich. Jednym z afiliowanych był Leo Muffelman założyciel Freimauerbund zur aufgehenden Sonne, a następnie Symbolicznej Wielkiej Loży. Łatwo sobie wyobrazić, że zachowanie wolnomularzy niemieckich mogło zostać potraktowane jako zdrada przez austriackich braci, którzy nota bene również zostali zmuszani do występowania z łóż⁴. Reichl mógł donosić do faszystowskich władz, na dawnych wolnomularzy, którzy schlebiali nowej władzy. To zmienia już nieco moralne oblicze tej dwuznacznej i tragicznej przede wszystkim sytuacji. Niewątpliwie, większość braci stosując różne metody kamuflażu i przekształcając swoje organizacje, kierowała się zasadą, że reżim minie, a loże przetrwają. Być może tą samą zasadą kierował się Kurt Reichl. Fakt, że wystąpił z wolnomularstwa w 1933 lub zaraz na początku 1934 roku wskazywałby raczej na motywację związaną z ukazaniem się hitlerowskiego prawa nakazującego rozwiązanie łóż, a nie na decyzje prywatne. Niewątpliwie, na korzyść Reichla przemawia kwestia związana z datą sporządzenia owej notatki na piśmie, mianowicie 1938 rok.

³ Kilka łóż staropruskich utworzyło Zakon Narodowo Chrześcijański i zapragnęło nawiązywać stosunki z faszystami, chwalono się, że loże staropruskie nigdy nie przyjmowały w swoje szeregi Żydów. Ogłosili, że przestają być masonami i zmodyfikowali stosowany rytuał. Inne loże rozwiązywały się oraz przekształcały w dobroczynne zakony chrześcijańskie. Jednakże ustawa z 1933 roku dotyczyła wszystkich organizacji wolnomularskich i parawolnomularskich oraz wszystkie jednako zmuszała do zamknięcia się. Zob. też: A. Kargol, *Likwidacja łóż B'nei B'rith w Niemczech i w Polsce (1933–1938)*, „Ars Regia” 2010, nr 19, s. 159–160.

⁴ L. Hass, *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo Wschodniej 1929–1941*, Warszawa 1987, s. 27, 28, 39–45, www.freemasons-freemasonry.com/bernheim12.html [dostęp: 4.02.2017].

To moment niedługo po śmierci Andrzeja Struga, która nastąpiła pod koniec roku poprzedniego. Strug wyraźnie nie życzył sobie pisemnej formy wzajemnych kontaktów i odmówił Reichlowi prowadzenia korespondencji zaznaczając, że ze względu na temat poruszanych spraw, nie chce zostawiać żadnych śladów. Tak Strug w trudnych latach trzydziestych rozumiał masoński sekret, natomiast Reichl, pomimo wystąpienia z masonerii w 1933 roku, dochował zapewne danemu bratu słowa i póki ten żył wzajemna rozmowa pozostała jedynie pomiędzy nimi. Przez ten pryzmat możemy również oceniać stosunek Reichla do wolnomularzy, zakonu, jego spraw oraz relacji pomiędzy masonami.

Leon Chajna, badając od wielu lat losy polskiej masonerii, miał świadomość ubóstwa zasobów źródłowych i wagi swojego artykułu. Sam podkreślał to we wstępie do tekstu. Książka Chajna, *Wolnomularstwo w II Rzeczpospolitej*, opublikowana w 1975 roku, została entuzjastycznie przyjęta przez krytykę. Pojawiły się recenzje nawet w katolickim „Tygodniku Powszechnym”. Na łamach Tygodnika, politolog i prawnik, Jacek Sejdel uznał ją za znakomitą. Recenzent wytykał jednak „drobne pomyłki i niedopowiedzenia”⁵. Inne recenzje podkreślały równoległe wysiłki obydwu historyków, Chajna i Hassa. Ich wysiłek „prowadzony był w ostrej «walce» i przy akompaniamencie zdecydowanych polemik”. Zwracały uwagę, że książka jest sumą długoletnich badań Chajna⁶. Zastrzeżenia miał też Tadeusz Katelbach⁷. Leon Chajna miał dostęp do wielu publikacji masońskich przedwojennych i późniejszych, przede wszystkim tych zagranicznych. Znał, co potwierdzają jego publikacje, zasady wolnomularskie oraz reguły życia zakonnego zarówno polskiej, jak i zagranicznej masonerii. Posiadał wiedzę dotyczącą kwestii i wszelkiego typu powiązań personalnych w przedwojennym środowisku masońskim. W tym tkwiła jego ogromna przewaga nad Hassem, co przy ograniczeniu źródłowym – które oczywiście dotyczyło wszystkich badaczy – było nie do przecenienia. Być może właśnie dlatego Ludwik Hass zaatakował w swej recenzji przede wszystkim warsztat autora artykułu. „Generalnie nie rozumiem charakteru artykułu. Ustalona jest praktyka, że ważne źródła publikuje się in extenso, zaopatrując we wstęp i przypisy merytoryczne. [...] W danym przypadku mamy tekst częściowo opowiedziany własnymi słowami autora, częściowo podany dosłownie i wszystko to przeplecione komentarzami i refleksjami autora”⁸.

Metoda, jaką wybrał Leon Chajna, to obszerny komentarz w opisowej formie zawierający przytoczenia, często znacznych, partii oryginalnego tekstu z zachowanym aparatem naukowym w formie przypisów. Biorąc pod uwagę, że tekst Chajna miał ukazać się w tygodniku „Polityka”, a więc czasopiśmie niemającym naukowego charakteru, cały argument Hassa wydaje się mocno chybiony. W artykule popularnonaukowym tzw. „aparat” występuje lub nie, jednakże zawsze jest wartością dodaną, a nie konieczną. Forma nadająca się na szpalty pisma społeczno-politycznego miała być zasadniczo krótka, interesująca i w jakimś sensie spełniająca rolę edukacyjną. Bez wątpienia artykuł Chajna takie cechy posiadał.

⁵ J. Sejdel [Jacek. M. Majchrowski], *Bracia trzech punktów*, „Tygodnik Powszechny”, 22.02.1976, s. 4.

⁶ J.A. Włosieniec, „Kultura” (Warszawa), 15 lutego 1976 r., s. 5, J.J. Terej, „Literatura” (Warszawa), 22 stycznia 1976 r., s. 11.

⁷ T. Katelbach, J. Świącicki, *Jeszcze o masonerii*, „Zeszyty Historyczne” 1964, nr 6, s. 228–238.

⁸ L. Hass, *Do Redakcji...*, op. cit.

Całość materiałów zgromadzonych przez Kipę nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do ich wiarygodności i autentyzmu. Co więcej, Emil Kipa – profesor, historyk, dyplomata i wolnomularz międzywojenny piastujący urzędy lożowe – osobiście znał wielu lożowych braci i weryfikował materiały z tamtego okresu na zasadzie weryfikacji przez naocznego świadka. Musiał wiedzieć o istnieniu wielu dokumentów, czy faktów, znał charakter pisma itd. Pomagała mu w tym zapewne działalność dyplomatyczna, którą prowadził od 1931 – do 1936 roku, jako Konsul Generalny i kierownik Konsulatu RP w Hamburgu. Po powrocie do kraju został pracownikiem MSZ⁹. Zespół zachowany w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, o nazwie *Papiery Emila Kipy*, zawiera autentyczne dokumenty, listy, korespondencję, notatki wolnomularzy wysokich stopni Rady Najwyższej, jak również Wielkiej Loży Narodowej, w tym Andrzeja Struga¹⁰.

Ludwik Hass za argument koronny przeciwko jego tekstowi Chajna uznał „brak rzetelności” naukowej, przedstawienie Andrzeja Struga, biorącego udział na spotkaniu w praskiej loży Adonhiran w 1932 roku, jako wolnomularza. Zdaniem Ludwika Hassa, Strug nie był już wówczas wolnomularzem: „źródła mówią jednoznacznie o całkowitym wycofaniu się Struga po 1929 roku z wolnomularstwa, udział zatem w posiedzeniu lożowym byłby zaskakującym wyjątkiem, na dodatek wyjazd w tym celu specjalny do Pragi”¹¹. W istocie, nie było w tym nic zaskakującego. Polskie wolnomularstwo, choć strzegące bardzo silnie sekretu, szczególnie dotyczącego składu personalnego, jako młoda obediencja, niedoświadczona, wskrzeszona po długoletniej przerwie, nie do końca przestrzegała zasad i reguł panujących w wolnomularskim świecie. Widać to wyraźnie z całokształtu dokumentów zdeponowanych w zespole Emila Kipy w BUW, które wyraźnie świadczą o łączeniu łóż błękitnych z masonerią wyższych stopni, która poprzez Radę Najwyższą kierowała lożami błękitnymi, czyli trzech pierwszych stopni ucznia, czeladnika i mistrza. W regularnych obediencjach panuje w tej materii ścisły rozdział. Co więcej, z relacji Stanisława Stempowskiego wynika, że na jednym z pierwszych posiedzeń lożowych w II RP, odbywającym się w mieszkaniu Bolesława Wieniawy Długoszowskiego, obecny był Józef Piłsudski, który nie był ani wówczas, ani najprawdopodobniej nigdy później wolnomularzem. Nie zdarza się, aby wolnomularze łamali przepisy rządzące życiem łóż i dopuszczali na swe zebrania tzw. profanów. Co prawda, wyjątek taki świadczył nie tylko o słabej jeszcze organizacji masońskich placówek i braku ugruntowanych zwyczajów, zgodnych z wolnomularskimi regułami, ale i o randze „profana”¹². Nie mniej, w przypadku Andrzeja Struga, najprawdopodobniej albo pozostawał wciąż masonem w 1932 roku, albo jego wystąpienie w grudniu 1929 roku, które dokonało się z przyczyn politycznych, zostało nieco sfingowane i ogłoszone na użytek krajowy łóż symbolicznych.

Emil Kipa pisze, że Strug zrezygnował z piastowania godności Wielkiego Komandora i usunął się z WLN, a na zebraniu loży wygłosił przemówienie, w którym ten

⁹ L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999*, Warszawa 1999, s. 214–215.

¹⁰ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW), Papiery Emila Kipy

¹¹ L. Hass, *Do Redakcji...*, op. cit.

¹² Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego BUW, zespół Stanisław Stempowski – Rękopisy, sygn. 1532, t. 11, Tekst memoriału Stanisława Stempowskiego o wolnomularstwie złożonego przez niego na Szucho 1 sierpnia 1940 r., k. A1, B2.c.

krok uzasadnił¹³. Dnia 2 grudnia 1929 roku na miejsce Andrzeja Struga został wybrany Stanisław Stempowski¹⁴. Jednakże po tej dacie, 11 grudnia, Strug zrobił prywatną notatkę będącą bądź szkicem listu do braci, bądź rozpoczętym spisem kwestii do poruszenia na posiedzeniu loży. „Drodzy Bracia” – brzmiał nagłówek z charakterystycznymi trzema kropeczkami masońskich znaków – „Stan organizacji – przyczyny. Wyraz polityczny – Mea Culpa.... Orędzie RN grudzień 1925 piśsudczyzna po dniach majowych”¹⁵. Czym tłumaczyć te dziwne zapiski byłego wolnomularza? Być może Strug nie rozstał się zupełnie z wolnomularstwem, co jednakże stałoby w sprzeczności z masońskimi regułami postępowania, które nie pozwalają na połowiczne „uśpienie się” czy wystąpienie. January Grzędziński, jako datę wystąpienia Struga, podaje szeroko rok 1930. Według niego, do Struga przyjeżdżali osobiście bracia z zagranicznych bratnich Łóż, aby nakłonić go do pozostania w masonerii¹⁶. Niewykluczone, że się im to udało.

Na podstawie treści opisywanej relacji Kurta Reichla, Chajn stawia również ciekawą tezę dotyczącą „uśpienia się” Struga, czyli oficjalnego wycofania się z życia wolnomularskiego. Jest to teza wnosząca nie tylko nowe fakty do życiorysu wolnomularskiego Andrzeja Struga, ale również rzucająca nowe światło na zasady funkcjonowania całej polskiej masonerii doby dwudziestolecia. „Być może – pisze Chajn – ustępując ze stanowiska Komandora Rady Najwyższej nie zaniechał obowiązków w charakterze jej członka, ograniczając swoją działalność do utrzymywania kontaktów z Zakonem we Francji i Czechosłowacji. Na uwagę zasługuje jeszcze jedna okoliczność. Na mocy Wielkiej Konstytucji Konfederacji Rad Najwyższych z 1875 roku kadencja Wielkiego Komandora nie mogła przekraczać 9 letniego okresu. Po upływie tego okresu, zgodnie z art. 3 par. 1 musiały nastąpić nowe wybory. W 1930 roku upływało dziewięć lat od wyboru Struga na stanowisko Komandora. Nie można więc wykluczyć, że m.in. motywy polityczne o których była tu mowa, skłoniły Struga do niewyrażenia zgody na ponowny wybór”¹⁷.

Powyzsza teza pozostawałaby na pewno w zgodzie z „luźnymi” regułami panującymi w polskim wolnomularstwie w okresie międzywojennym, jego rozpolitykowaniem oraz innymi przesłankami świadczącymi o dwuznaczności wolnomularskiej sytuacji Andrzeja Struga. Na pewno nie była tak oczywista, jak życzyłby sobie Ludwik Hass. Według relacji Reichla, Strug przybył do praskiej loży „Adonhiram” w 1932 roku. Do loży tej miał zostać Strug wprowadzony przez najbliższego współpracownika Benesza, doktora Lany, wolnomularza 33 stopnia, szefa departamentu spraw wewnętrznych polityki Czechosłowacji. Andrzej Strug, według relacji Reichla, miał przybyć do Pragi w celach profańskich, „co przy jego pozycji wiązało się oczywiście z jego

¹³ L. Chajn, *Wolnomularstwo polskie 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 425.

¹⁴ T. Nasierowski, *Żeromski, Strug, Dąbrowska a psychiatrzy wolnomularze*, Warszawa 1997, s. 97.

¹⁵ Notatka Andrzeja Struga (pismo odręczne) z 11 grudnia 1929 r. Muzeum Andrzeja Struga, Warszawa.

¹⁶ BN Mf 99618, Rks 10874 January Grzędziński, *Materiały pamiętnikarskie i fragmenty wspomnień*, t. 5: lata 1937–1939, s. 130.

¹⁷ L. Chajn, *Andrzej Strug o ideowo politycznym obliczu polskiego wolnomularstwa*. Część Zbiorów Specjalnych, Zbiory Masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (BUP), Papiery dr Leona Chajna,teczka Artykuł o Strugu, Materiały i Korespondencja, brak paginacji.

wolnomularskimi obowiązkami”¹⁸. Strug sam zaproponował Reichlowi odbycie spotkania w Pradze, gdzie jak się wyraził „często bywa w charakterze gościa czechosłowackiej Wielkiej Loży Narodowej”¹⁹. Powyższa wypowiedź Struga, datująca się na dwa lata po rzekomym wystąpieniu w Zakonu, musi powodować co najmniej zastanowienie. Najprawdopodobniej, luźne w wielu aspektach zasady panujące w polskim wolnomularstwie i polityczne motywy wycofania się Struga, spowodowały ten rodzaj dziwnego, połowiczego „uśpienia się” – jedynie na krajowy użytek.

Tego samego gatunku jest argument Hassa o braku precyzyjności, kiedy to Chajm przytacza przykład ostrej sprzeczki w Senacie pomiędzy Kazimierzem Bartlem – premierem, a Andrzejem Strugiem – wówczas senatorem. Hass twierdzi, że nie była to sprzeczka dwóch masonów, gdyż od wiosny 1929 roku Bartel przestał być wolnomularzem²⁰. Owszem, była to jak najbardziej sprzeczka dwóch masonów. Istnieje niepisana zasada wolnomularska, według której masonem nie przestaje się być nigdy, choćby po tzw. uśpieniu się, czyli wystąpieniu. Była ona szczególnie przestrzegana przez międzywojennych masonów, którzy wyjątkowo lojalnie zachowywali się wobec tzw. starej gwardii, nawet tej pozostającej w opozycji. Kazimierz Bartel natomiast, jako pierwszy pomajowy premier, wzbudził nadzieje na odmianę losu nie tylko łóż wolnomularskich. Nie trzeba dodawać, jak bardzo te nadzieje okazały się płonne. Jednakże Bartel w rzeczonym okresie czasu pozostawał masonem, co kilkadziesiąt lat później przyznał sam Hass w swoim „Słowniku”. Kazimierz Bartel po przewrocie majowym nadal należał do masonerii, do kółka (można powiedzieć, pewnego rodzaju filii) warszawskiej loży „Kopernik” we Lwowie. Należał tam do 1938 roku²¹.

Tyle tytułem argumentów Hassa, które – jak wykazałam – nie wydają się być trafne. Natomiast komentarze Chajna wiele wnoszą do odbioru publikowanego źródła. Słusznie Chajn zwraca uwagę, że Kurta Reichla interesowały przede wszystkim stosunki pomiędzy Zakonem a Józefem Piłsudskim. Jako znający stosunki wewnętrzne panujące w państwie polskim, Reichl zdawał sobie sprawę, że każda kwestia w Polsce jest w jakiejś mierze zależna od Piłsudskiego. I w tym przypadku Chajn przedstawił swoją opinię, że wzajemne relacje pomiędzy Piłsudskim a Zakonem były osiłą kształtującą skład i losy tego drugiego. To one w głównej mierze decydowały o podziałach, tworzeniu się frakcji i personalnych decyzjach o wystąpieniu. Zdaniem Chajna, był to główny motyw przeprowadzenia rozmowy ze Strugiem. Chajn wyraził wówczas przypuszczenie wyciągnięte z całości lektury tekstu, że Reichl nie pochwała aż tak znacznego rozpolitykowania Zakonu polskiego.

Leon Chajm podjął się wy tłumaczenia bardzo zagmatwanej kwestii, po dziś dzień sprawiającej kłopot historykom, a mianowicie wzajemnych relacji pomiędzy Józefem Piłsudskim a wolnomularstwem. Wydaje się, że uczynił to rzetelnie. Andrzej Strug twierdził, że wolnomularstwo jest nastawione przeciwko Piłsudskiemu. Nie było to aż tak oczywiste. Przemawiać musiało tu osobiste nastawienie autora tych słów, co będzie jeszcze przedmiotem rozważań dalszej części tekstu Chajna, na ile mianowicie

¹⁸ K. Reichl, *Memorandum w sprawie Polski*, Część Zbiorów Specjalnych, Zbiory Masońskie Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu (BUP), Papiery dr Leona Chajna,teczka Artykuł o Strugu, Materiały i Korespondencja, brak paginacji.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ L. Hass, *Do Redakcji...*, *op. cit.*

²¹ L. Hass, *Wolnomularze polscy...*, *op. cit.*

można uznać wypowiedzi Struga za miarodajne dla ustalenia faktów historycznych. Reichl natomiast, stwierdził w tekście swej notatki, że Piłsudski wymierzył przeciw polskim wolnomularzom swe słynne słowa o „wpływie obcych agentur”, które to wypowiedział na zjeździe Legionistów w 1927 roku w Kaliszu²². Istotnie, Chajn przyznaje, że wiele się wówczas o tych obcych agenturach w środowisku piłsudczykowski mówiło. Nie zachowało się, niestety, żadne przesłanie, które tłumaczyłoby, w wystarczająco przekonujący sposób, kim dokładnie mieli być owi „obcy agenci”. Oprócz wolnomularzy znaleźć można wiele innych kandydatur do tego miana. Leon Chajn podziela tu zdanie Emila Kipy, przypomnijmy – współczesnego wydarzeniom, jeszcze wolnomularza, a późniejszego badacza, że wyrażenie Piłsudskiego o obcych agenturach stało się kamieniem węgielnym jego późniejszego nowego sposobu działania. „Kiedy zrzucił z siebie odpowiedzialność na tę „obcą agenturę”, o której nic nie wiadano, której szukano, aż wreszcie znaleziono ją w masonerii”²³.

Zdaniem Reichla, Piłsudski uważał, że polskie partie opozycyjne pozostają pod silnym wpływem Zakonu i że są od niego zależne. To iż powiązania istniały, było oczywiste. Cóż jednak, przytomnie zauważa Chajn, w przypadku Stronnictwa Ludowego, które było jedną z największych partii opozycyjnych a z masonerią nigdy, żadnych relacji nie podtrzymywało, często wręcz przeciwnie?

Oceny tej roli wolnomularstwa były różne, często skrajne, co wynikało w dużej mierze ze słabej znajomości „dyskrecjonalnego” tematu. Stanisław Studnicki zarzucał masonerii okresu walk o niepodległość, iż stała się nie pomocą a pasożytem polskiego ruchu niepodległościowego, sparaliżowała go i wytwarzała sabotaż w aktywizmie w okresie wojny²⁴.

Piłsudski otrzymał od swoich adherentów z Warszawy, informacje, które pochodziły ze słabego orientowania się jednych, oraz z agentury mocarstw koalicyjnych, innych.” – Pisał Studnicki – „Taki na przykład Strug, redaktor Rządu i Wojska uważany jest dziś za głównego przedstawiciela masonerii i prawdopodobnie nim był w okresie wojny. We wrześniu 1916 już przygotowywał się akt 5 listopada proklamowanie Polski; sytuacja więc nie była beznadziejna. Przyjaciele zaś Piłsudskiego przedstawili mu, że sytuacja jest beznadziejna i we wrześniu tegoż roku po pobycie w Warszawie i tarciach z Komendą Legionów, zebrał w Kowlu swych starszych oficerów i przedstawił im sytuację beznadziejną Królestwa, oraz swój zamiar podania się do dymisji ze stanowiska Komendanta Pierwszej Brygady a nawet rozwiązanie Brygady. W dzień proklamowania państwa Polskiego, 5 listopada pisze Piłsudski list do pułkownika Rydza Śmigłego, wzywając oficerów i żołnierzy brygady, aby zaniechali podawania się do dymisji”²⁵.

Studnicki twierdził, że podczas wojny masoneria stała się narzędziem politycznym Ententy, a wolnomularze byli tylko marionetkami. Przykładowo, adwokat Stanisław Bukowiecki był „lalką w rękach masonerii, która podczas wojny pełniła funkcje agentów koalicji”²⁶. Abstrahując od wyjaśnień Chajna, należy zważyć, że jakkolwiek by nie oceniać decyzji Piłsudskiego o podaniu się do dymisji, co nie jest przedmiotem

²² K. Reichl, *Memorandum w sprawie...*, op. cit.

²³ E. Kipa, *Rzut oka na dzieje masonerii w Polsce*, „Studia i Szkice Historyczne” 1959, s. 207.

²⁴ W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 315.

²⁵ Idem, *Ludzie, idee, czyny*, Toruń 2000, s. 23.

²⁶ *Ibidem*, s. 175, 221.

niniejszego opracowania, śmiało można stwierdzić, że Piłsudski sam – około 1912 roku – zdecydował o wykorzystaniu powstających struktur masonskich w polskim środowisku niepodległościowym. Związane wówczas z wolnomularstwem francuskim, miały na celu wyjaśnienie rządowi Ententy niezrozumiałego dla nich stosunku Piłsudskiego do państw centralnych. Z tego zadania wolnomularze, w 1916 roku, wywiązali się bardzo dobrze. Być może misja braci Stanisława Patka i Antoniego Natanson do Francji i Anglii via Szwajcaria została poczytana za „przeciwlegionowy” alians z Ententą. Skądinąd w ścisłych związkach pomiędzy Piłsudskim a masonerią Chajna orientował się doskonale. Truizmem byłoby pisać o fakcie „odkomenderowania” do łóż przez Piłsudskiego wiernych mu ludzi; wielokrotnie wspominał w swoich pracach, jak również podkreślał wpływ Piłsudskiego na wybór obediencji „wnoszącej światło” do polskich łóż po odzyskaniu niepodległości.

W notatce Kurta Reichla pojawia się wypowiedź Struga dotycząca stosunku wolnomularzy do Piłsudskiego. „Dopiero teraz może pan dobrze zrozumieć, jeśli panu powiem, co dzieli nas od Piłsudskiego. Widzi pan, my polscy wolnomularze jesteśmy narodowo nastawieni przeciwko Rosji, co zresztą nie jest już aktualne, ale też nie jesteśmy nacjonalistami, jeśli chodzi o samą Polskę. Ale tego właśnie pragnie Marszałek i dlatego za pomocą naszych wpływów musimy paraliżować jego siły. To nas stale różni z «Komendantem Legionów». Za czasów caratu stałem się szczególnie wyczulony na despotów. Piłsudski właśnie jest nim. Czy zna pan moje pisma? Szkoda! Na pewno mogliśmy się wzajemnie lepiej zrozumieć, gdybym stwierdził, że internacjonalistyczno-socjalistyczna Rosja, która zabrania istnienia łóż, jest nam duchowo bliższa, aniżeli narodowo-socjalistyczne Niemcy, które pozwoliły na istnienie łóż”²⁷.

Zdaniem Chajna ta teza Struga nie może być uznana za miarodajną. Chajna przytacza tu argumenty takie jak, znaczna liczba braci wywodząca się z legionowo – powoiackich środowisk, oparcie w wojsku Wielkiej Łoży Narodowej, a szczególnie w słynnych „łóżach pułkowników”, poparcie, ale i przygotowywanie zamachu w 1926 roku przez znakomitą część braci.

Wyjaśnienia Chajna należy uzupełnić o kolejne. Do tego momentu sytuacja wydaje się być prosta, jeśli pominie się fakt pierwszego odpolitycznienia łóż po zamachu na prezydenta Narutowicza z elementów prawicowych, nota bene niezbyt licznych. Sprawy komplikują się po zamachu. Część wolnomularzy, w tym Andrzej Strug orientują się w swej fatalnej pomyłce. Część z nich, w tym Andrzej Strug, przechodzi do opozycji, a część staje się wiernym zapleczem ideowym i faktycznym rządów sanacyjnych. Formuluje się też środkowe skrzydło, które chce łagodzić sytuację, czyli w politycznej praktyce właściwie nie wiadomo dokładnie, czego chce i skazane jest na klęskę. Jednakże temu skrzydłu udaje się jeszcze uczynić, rękami Stanisława Stempowskiego, „czystkę” w strukturach Zakonu, skąd odchodzą najbardziej radykalne elementy. Te najbardziej radykalne postaci z obydwu stron usypiają się same, w tym Andrzej Strug. Jednakże racjonalna ocena sytuacji politycznej, a stosunek do „ukochanego komendanta” to, jak się okazuje, zupełnie dwie różne rzeczy. Andrzej Strug, opozycjonista, demokrat i socjalista, jako senator broni w swej mowie Marszałka w parlamencie, nazywając go „osamotnionym, wprowadzanym w błąd przez własnych ludzi człowiekiem.” Przeżywa swe rozczarowanie głęboko i emocjonalnie. Podobną postawę

²⁷ K. Reichl, *Memorandum w sprawie...*, op. cit.

u wielu innych dawnych zwolenników Piłsudskiego, Zofia Nałkowska trafnie nazwała bluźnierstwami będącymi „inwersją miłości”²⁸. Wydaje się uzasadniony postulat, wprowadzenia ostrego rozróżnienia u wolnomularzy piłsudczyków postawy wobec Piłsudskiego po zamachu i postawy wobec sanacji. Stosunek ten wyrównał się ewidentnie po śmierci Piłsudskiego. Wówczas to niektórzy „wierni” wobec osoby, a nie ideologii piłsudzycy (nie tylko wolnomularze) opuszczali szeregi zwolenników sanacji i wracali na łono macierzystych środowisk, np. PPS, ale nie tylko²⁹.

Tak więc, w tym miejscu, co Chajn bardzo wyraźnie akcentuje i tłumaczy, mamy do czynienia z prywatnym zdaniem byłego piłsudczyka i legionisty, rozczarowanego wolnomularza i demokraty. Zresztą Chajn zastanawia się nad kwestią, na ile to, co opowiada Reichlowi Strug, można uznać za odpowiadające prawdzie o polskim wolnomularstwie okresu międzywojennego. Odpowiedź Chajna brzmi wyraźnie: nie można! Strug przedstawia przede wszystkim własne poglądy i tak należy traktować tę wypowiedź. Jest to i tak bardzo wiele. Na kilkunastu stronach maszynopisu streszczone zostały poglądy jednego z twórców i liderów polskiej masonerii. W wypowiedzi Struga pojawiają się takie kwestie, jak dylematy ideowe braci. Do nich na pewno zalicza się informacja o elitarności Zakonu, czy o demokratycznych i socjalistycznych poglądach większości braci.

Leon Chajn, w oparciu o swoją wiedzę i swoje badania, potwierdza natomiast w całej rozciągłości tezę Andrzeja Struga o elitarności polskiego Zakonu, posuniętej tak daleko, że będącej wyróżnikiem wśród innych środowisk masońskich w Europie. „Doniosłym i pozytywnym zjawiskiem w naszej organizacji jest fakt, że ci nieliczni członkowie wolni są od fałszywych ambicji, co ma miejsce w innych regionach. Dzieje się tak dlatego, że dla tego typu ludzi u nas nie ma nic takiego, co mogłoby ich kusić. [...] Jest to rzecz, którą uznaję za szczególną wartość w wolnomularstwie, za najbardziej godną pochwałą – jest nią arystokratyzm i selekcyjność”³⁰.

Chajn komentuje powyższe, że Strug na pewno nie mylił się podkreślając ekskluzywność i wyselekcjonowany charakter polskiego bractwa. „Potwierdzenie tego można znaleźć zarówno w małej liczbie członków, jak też w analizie składu osobowego, ostatnia wskazuje na wysoki poziom intelektualny członków Zakonu [ok. 90 profesorów i naukowców] jak też na wyróżniający się wysoki, w zasadzie poziom moralno-etyczny”³¹. Chajn przyznaje rację twierdzeniu profesora Ludwika Krzywickiego, o bardzo słabo rozwiniętym „zmyśle robienia kariery” wśród międzywojennych wolnomularzy polskich.

Również Chajn szeroko komentuje wypowiedź Struga o postawach politycznych braci: „(...) poza nielicznymi wyjątkami jesteśmy demokratami i socjalistami”. I także w tym wypadku potwierdza dokonaną weryfikację wiedzą o liczbie wolnomularzy zaangażowanych w ruch socjalistyczny (PPS), a było ich około 100, związanych z ruchem ludowym, w tym przypadku głównie z radykalnym „Wyzwoleniem” – 50 osób, a także o sporym zastępie radykalnej inteligencji. I w tym miejscu Chajn przytacza

²⁸ Z. Nałkowska, *Dzienniki 1918–1929*, t. 3, Warszawa 1980, s. 215, notatka z dnia 1.10.1926 r., Warszawa.

²⁹ Zob. też: A. Kargol, *Sanacja wobec wolnomularstwa. „Stara gwardia” czy adwersarze?*, [w:] *Polska bez marszałka. Dylematy Piłsudczyków po 1935 roku*, red. M. Wołos, K. Kania, Toruń 2008.

³⁰ K. Reichl, *Memorandum w sprawie...*, *op. cit.*

³¹ L. Chajn, *Andrzej Strug...*, *op. cit.*

listę na ponad stronicę maszynopisu nazwisk wolnomularzy lekarzy społeczników, prawników, adwokatów, naukowców.

Istotny dla czytelnika mógł okazać się komentarz Chajna dotyczący relacji Struga o ideowych i kulturowych powiązaniach z Francją, kiedy to niezbędne okazuje się tłumaczenie różnic pomiędzy wolnomularstwem francuskim a anglosaskim. Jest to ważne nie tylko ze względu na popularyzowanie wiedzy, ale również niezbędne, jeśli idzie o przygotowanie niewtajemniczonego czytelnika do prawidłowego odbioru opisywanego źródła.

Rola Chajna polegała w jednych miejscach na komentarzach i wyjaśnieniach, w innych na prostowaniach nieścisłości Reichla, czy wypowiedzi samego Andrzeja Struga, jak w przypadku stosunku wolnomularzy do Piłsudskiego. W opisie samej osoby Andrzeja Struga, jak i charakterystyce polskiego wolnomularstwa, Kurt Reichl popełnia wyraźny błąd pisząc, że Rada Najwyższa Polski została erygowana przez Radę Najwyższą dla Francji, co nie było prawdą. Chajn sprostował, że Rada Najwyższa dla Polski składająca się wówczas z 16 Wielkich Inspektorów Generalnych 33 i ostatniego stopnia została erygowana pod auspicjami Najwyższej Rady Włoch, której Suwerenny Komandor – Raoul Palermo w tym celu skierował do Polski swojego specjalnego wysłannika, Giuseppe Stabile. W zabiegach tych brał również czynny udział ambasador Włoch w Warszawie, Francesco Tommasini³². W bardzo skrótowy sposób, tłumacząc, że artykuł tego typu to nie miejsce na roztrząsanie wszystkich spraw z zakresu historii wolnomularstwa, przedstawił powody, dla których polskie wolnomularstwo otrzymało światło od Wschodu Włoch – a nie Francji. Miało to być – po pierwsze, orientacja na państwa centralne przez wielu wolnomularzy (piłsudczyków i legionistów) w czasie I wojny światowej, niechętny stosunek Piłsudskiego do Francji i chęć uwolnienia się spod obcych wpływów oraz ingerencji w sprawy polskiego Zakonu ze strony Francuzów, a także żywa pamięć ze strony polskiej o fakcie, że zarówno rząd francuski, jak i wolnomularstwo francuskie wypowiedziało się stosunkowo późno w kwestii niepodległości Polski.

Z całą pewnością należy stwierdzić, że artykuł Leona Chajna był ważny zarówno z punktu widzenia naukowego, jak i popularnonaukowego. W kwestii tego pierwszego wprowadzał w szerokim zakresie nowe źródło do obiegu naukowego, podając również jego lokalizację, historię, wreszcie przedstawiając – co też jest ważne – tłumaczenie obszernych jego fragmentów. W kwestii drugiej, popularyzował wśród czytelników wiedzę na temat wolnomularstwa, która była wówczas bardziej niż znikoma, w oparciu o fakty i rzetelne źródła historyczne, ukazując je w świetle normalnej naukowej narracji, jak każdy inny temat, w tym przypadku przez pryzmat osoby znanego, popularnego oraz uznawanego pisarza polskiego, jakim był Andrzej Strug. Przy okazji zamieścił w swoim tekście wiele niezbędnych wyjaśnień odnośnie zawiłych zagadnień z zakresu polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski okresu międzywojennego.

Osobną kwestią pozostaje, co – poza komentarzem Leona Chajna i Ludwika Hassa – można wywnioskować dzisiaj z „Memorandum w sprawie Polski” Kurta Reichla.

Przede wszystkim należy stwierdzić fakt, że obediencja polska wyróżniała się na tle innych europejskich i stanowiła przedmiot ich zainteresowania w celu poznania

³² F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928.

przyczyn tych odmienności. Taki był główny cel misji Kurta Reichla i jego rozmowy z Andrzejem Strugiem.

Jedną z najbardziej istotnych cech, które odróżniały wolnomularstwo polskie od innych, była tajność. Stopień i zakres utrzymywania istnienia łóż i członkostwa w sekcjach były o wiele dalej posunięte niż w innych europejskich czy amerykańskich obediencjach.

Przypomnijmy, że Kurt Reichl dość długi czas czynił bezskuteczne starania, ażeby jako wolnomularz dotrzeć do braci polskich. Najpierw Reichla zadziwił przypadek Wielkiego Historiografa loży w Nowym Yorku, który podczas swej corocznej podróży inspekcyjnej jechał z Helsinek do Wiednia przez Warszawę. I jemu, wolnomularzowi wysokich stopni zabroniono dostępu do warsztatów w Warszawie. Reichl również bezskutecznie próbował korespondencyjnie otrzymać informacje o wolnomularstwie polskim od Zbigniewa Skokowskiego, Wielkiego Sekretarza WLN, ale sprawa zakończyła się na formalnej wymianie listów. Podobnie Andrzej Strug, pomimo polecenia przez polskiego wolnomularza dr Ripy, również odmówił udzielania informacji listownie i zgodził się jedynie na rozmowę przy okazji osobistego spotkania.

Andrzej Strug tłumaczył, że on osobiście nie jest zwolennikiem takiego wolnomularstwa, które „zanim jeszcze ureguluje swe sprawy duchowe we własnych szeregach – rozsyła swoich inspicjentów na zewnątrz w celu pouczenia na świecie. Jednak ich nadzieje na są daremne, aby wedrzeć się do naszego łańcucha. Cóż oni rozumieją o warunkach polskich łóż zarówno w sprawach wewnętrznych jak i też zewnętrznych? Równie tak mało co i laicy rozumieją z naszej symboliki. W ten sposób przez swoją gadaninę oceniają oni niekorzystnie naszą pracę. Może jesteśmy niesprawiedliwi, że tak uogólniamy, ale istotnie prawie bez wyjątku okazujemy powściągliwość”³³.

Wydaje się, że te nadzwyczajne środki ostrożności, stosowane nawet wobec masonów innych obediencji, nie wynikały tylko z chęci zachowania we własnym gronie politycznych dyskusji czy postaw wewnątrz zakonu, jak brzmiały wyjaśnienia dane Wielkiemu Historiografowi Nowego Yorku. Konieczność otoczenia tajemnicą istnienia łóż wynikała z przesłanek społecznych, nastrojów, tradycji i wartości, którym hołdowało polskie społeczeństwo. Reguły te znajdowały również odzwierciedlenie w życiu publicznym i politycznym. Nie było w nim miejsca na wolnomularstwo, o co zresztą przykładnie dbała antywolnomularska propaganda kościelna. Z pewnością kwesta wiedzy na temat wolnomularstwa i stosunku do niego szerszych warstw społecznych, czy odzwierciedlenia w kulturze, może stanowić punkt wyjścia dla odrębnych badań naukowych³⁴.

W zagadnienie to wpisuje się bardzo wyraźnie, podkreślona w *Memorandum*, teza o elitarności polskiego Zakonu. Jeśli nawet trudno byłoby rozprawiać na temat elitarności moralnej, to przyznać należy, że szczypty skład osobowy polskich placówek przekładał się w znamienitej większości na wyższe wykształcenie i wysoką pozycję członków.

Kolejna kwestia, która w *Memorandum* przedstawiona została przez obu rozmówców, Andrzeja Struga i Kurta Reichla, to stosunek łóż polskich do wolnomularstwa

³³ K. Reich, *Memorandum w sprawie...*, *op. cit.*

³⁴ Przyczynkarsko na ten temat: A. Kargol, *Czarna legenda wolnomularstwa. Fakt i fałsz historyczny w służbie bieżącej polityki*, „Państwo i Społeczeństwo” 2008, R. VIII, nr 2, s. 69–82.

niemieckiego i francuskiego. Z lożami niemieckimi, obecnymi przecież w Polsce w okresie międzywojennym, nie utrzymywano właściwie żadnych bliższych relacji. Temat ten jest już przedmiotem szerszych badań i nawet tematem przygotowywanej pracy doktorskiej mgr. Waldemara Gniadka. Natomiast ciekawie przedstawia się kwestia tak silnej – jak wynika to z wypowiedzi Struga – skłonności polskiego wolnomularstwa do związków z Francją. Kurt Reichl prezentuje Strugowi swoje zdanie na temat wolnomularstwa francuskiego, które w przeciwieństwie do niemieckiego zdołało wykorzystać dla własnych interesów narodowe naciski dla rozwoju międzynarodowego zasięgu idei zakonu. Współczesna rozmówcom Polska, Rosja, Rumunia i Czechosłowacja grawitowały bardzo często ku Francji, co nie było spowodowane, zdaniem Reichla, realnymi przesłankami, lecz silnymi sympatiami. W tym świetle można było oceniać aktywność Wielkiego Wschodu Francji. Wpływowi tej „soft power” uległa też i Polska, a na pewno polska masoneria. Może to dziwić, choćby z tego powodu, że Francja przegrała przecież z Włochami kwestię wniesienia światła do polskich loż, a loże założone pod auspicjami francuskimi przed 1918 rokiem formalnie przestały istnieć. Wpływów francuskich obawiał się też Józef Piłsudski. Ale już, rozpolitykowanie polskiej masonerii, będące najprawdopodobniej powodem odrzucenia polskiej obediencji przez Wielką Lożę Narodową Anglii, było również wzorowane na francuskich tradycjach. Strug wypowiada takie oto słowa: „Natomiast cały nasz szacunek i nieograniczona miłość posiadamy dla Francji. Pan, jako Niemiec, nie potrafi nigdy docenić znaczenia Francji, zwłaszcza dla narodów, które czerpały z jej ducha i kultury”³⁵. Tym samym umieszcza polskie wolnomularstwo nie tylko w określonym kręgu kultury masońskiej, ale i w konkretnym kręgu kultury, tradycji i wartości narodowych. Wpływ kulturowy Francji na polskie loże nie był jeszcze przedmiotem badań ani masonologicznych, ani kulturoznawczych. Związki z Francuskim Wielkim Wschodem doczekały się różnorakich, często przyczynkarskich opracowań pod kątem historycznym, czy faktograficznym, choć i w tym względzie pozostaje wiele do wyjaśnienia. Nie przez przypadek jedyny egzemplarz w książkowej formie rytuału masońskiego pierwszych trzech stopni, zachowany w Muzeum Struga w Warszawie, jest wydawnictwem francuskim. Jeśli nawet nie należał do pisarza, został zapewne podarowany przez jednego z jego lożowych przyjaciół w trakcie tworzenia Muzeum.

Jak ważne były dla Struga francuskie wpływy świadczy fakt, że przez ich pryzmat ocenia swojego lożowego brata, jakim był Józef Beck. Strug mówi Reichlowi wyraźnie: „[...] płk. Beck, który jest człowiekiem mającym stopniowo coraz więcej do powiedzenia i o którym powiem panu, że jest bratem lożowym. Mogę panu zdradzić, że nie jest on żadnym «odwiedzającym» przyjacielem. A mimo to [tj. pomimo przynależności do sanacji – przyp. A.K.] jest on dobrym wolnomularzem, albowiem jest dobrym przyjacielem Francuzów, a ponadto dlatego, że jest on dobrym Polakiem”³⁶.

Otwiera się w tym miejscu ciekawa kwestia – jak Strug ocenia wolnomularzy, co dla niego oznacza bycie „dobrym wolnomularzem”. Na pewno nie jest to wąsko pojęta krajowa przynależność partyjna, ale jednak realizacja pewnej polityki, rozumianej

³⁵ K. Reichl, *Memorandum w sprawie...*, *op. cit.*

³⁶ *Ibidem*. Józef Beck był wolnomularzem w loży wojskowej „Honor i Ojczyzna”, został przyjęty do masonerii w czasie swojego pobytu w Paryżu jako attaché wojskowy. Najprawdopodobniej był jednym z twórców loż wojskowych w Polsce. P. Wandycz, *MSZ widziane oczami amerykańskiego dyplomaty*, „Zeszyty Historyczne” 1975, nr 32; L. Chajn, *Wolnomularstwo...*, *op. cit.*

szerzej, również w kontekście kulturowym. To nie tylko problem prywatnych ocen szefa polskiej masonerii, lecz konsekwencja pewnego ugruntowanego i realizowanego w praktyce światopoglądu, który zostaje tutaj zaprezentowany przez Andrzeja Struga.

Z drugiej strony Memorandum rzuca nowe światło nie tylko na status masoński Andrzeja Struga po 1929 roku, o czym była mowa wcześniej. Wydaje się, że konieczne jest prowadzenie dalszych prac – kontynuacja dzieła Ludwika Hassa i uzupełnianie go – nad biogramami polskich wolnomularzy, ale również nad dogłębnym wyjaśnieniem zasad i reguł rządzących życiem lożowym. Szczególnie to ostatnie, wobec zupełnego, bez mała, braku źródeł w tym zakresie, okazuje się być prawie nierealne.

W pewnym stopniu zostaje rzucone nowe światło na status masoński Ignacego Paderewskiego, o którego rzekomej przynależności napisano wiele, w tym o jego kontaktach z generałem Sikorskim i właśnie przez tego ostatniego z Wielkim Wschodem Francji. Na pewno istotne w tej kwestii są informacje międzywojennego wywiadu z lat dwudziestych, które wiążą Ignacego Paderewskiego z osobami wywodzącymi się z jego najbliższego otoczenia i mającymi działać w jego imieniu, a będącymi inicjatorami zadziwiającej w swym założeniu organizacji, faszystowsko-wolnomularskiego zakonu w Polsce. Inicjatywa szczęśliwie została udaremniona przez wywiad, a związki z Paderewskim wydają się na pierwszy rzut oka jedynie nadużyciem. Jednakże jest on przedstawiany jako amerykański wolnomularz. Andrzej Strug miał stwierdzić, że „Jeśli chce się coś w Polsce załatwić – to trzeba w pierwszym rzędzie się z nim [Paderewskim – przyp. A.K.] układać. Prawdopodobnie nie miał by Pan większych trudności też z nami, z braćmi w Warszawie...”³⁷. Co więcej, Strug określa Paderewskiego jako masona stojącego na katolickim gruncie, co bardziej odpowiadałoby atmosferze panującej w lożach amerykańskich. Kim był Paderewski, jeżeli jego polecenie otwierało drzwi polskich loż, a nie czyniły tego nawet wysokie stopnie wolnomularskie innych obediencji? Oto kolejny kierunek badań, jak również osoba dr Ripy, polskiego konsula generalnego w Morawskiej Ostrawie, wolnomularza 18 stopnia, którego biogram wolnomularski nie został jeszcze opracowany. Brak go na pewno w znanym *Słowniku* Ludwika Hassa.

W *Memorandum* znajdziemy jeszcze kilka słów o Andrzeju Strugu, czyli bracie Borszowskim, jako wolnomularzu. To cenne uwagi zważywszy, że z zachowanych materiałów źródłowych trudno odtworzyć pełny portret masoński Struga. Jakim był wolnomularzem i Wielkim Mistrzem? Jedyne źródło, które daje jakikolwiek pogląd na ten temat, to korespondencja wolnomularska, jaką Strug prowadził z ramienia Rady Najwyższej, pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych, z wolnomularzami amerykańskimi i nielicznie z polskimi braćmi wyższych stopni³⁸. Drobne, pojedyncze wzmianki o masonerii figurują w korespondencji Andrzeja Struga z jego drugą żoną, Nelly Strugową³⁹. Reichl przedstawia charakterystykę Struga jako człowieka, pisarza i polityka, jego drogę życiową, a o wolnomularskim aspekcie jego osobowości dowiadujemy się mniej. Reichl charakteryzuje swojego rozmówcę jako człowieka o mocnej osobowości, który „bezsponnie silnie narzucił lożom wysokich stopni warszawskiej jurysdykcji pod wieloma względami swój charakter i swoje

³⁷ K. Reichl, *Memorandum w sprawie..., op. cit.*

³⁸ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (BUW), Zespół Papiery Emila Kipy.

³⁹ Muzeum Andrzeja Struga, Listy Andrzeja Struga do Nelly Strugowej.

tendencje”⁴⁰. Z jednej strony mamy wypowiedzi Struga, że on osobiście nie jest zwolennikiem takiego wolnomularstwa, które zanim jeszcze ureguluje swe sprawy duchowe we własnych szeregach – rozsyła swoich inspicjentów na zewnątrz, w celu pouczenia na świecie, oraz że nie jest zwolennikiem oklaskujących światowych kongresów wolnomularskich. Strug wyjaśnia jak rozumie internacjonalizm Zakonu, czyli to, co tak wielu – nawet adwersarzy wolnomularstwa – pejoratywnie zwie kosmopolityzmem. Jeśli każdy Zakon – mówił Strug – będzie współpracował ze swoim najbliższym sąsiadem, a cała reszta potoczy się samoczynnie. Dodawał jeszcze, że nie ulega wątpliwości, że w każdej sytuacji światowej wolnomularz wysokiego stopnia, powołany do kierownictwa, musi mieć w małym palcu rozumienie tego, co ma robić. Chodziło zapewne o wytyczanie głównej linii ideowej, jaką postawę i stosunek obrać wobec różnych wydarzeń politycznych, społecznych, czy ekonomicznych bieżącego życia. Z tych kilku zdań wyłania się jednak klarowna koncepcja charakteru Zakonu, jakim wyobrażał go sobie Strug, oraz roli, jaką miałyby odgrywać i wobec braci i w społeczeństwie. Nie sposób w tym miejscu pominąć kwestii tajności, która zajmuje w kontekście *Memorandum* wiele miejsca. Strug bardzo jej bronił i starał się zachować dyskrekcję posuniętą bardzo daleko, co – jak zostało wspomniane na początku – Reichl uszanował. Wiadomo natomiast z innych źródeł, że Strug wierzył w ideę jawności wolnomularstwa, co więcej, pod koniec lat dwudziestych sam zdecydował się wystąpić publicznie, jako przedstawiciel polskich łóż, na pogrzebie artysty, masona Jana Winiarza⁴¹. Jak widać, ta strona biografii wolnomularskiej Struga jest portretem niedokończonym, acz ważnym, gdyż jego poglądy wyraźnie determinowały cały Zakon. Niezwykle ciekawie przedstawia się wypowiedź Andrzeja Struga na temat zaangażowania politycznego polskich łóż. Jak zostało wcześniej wspomniane, polscy bracia czerpali żywe wzory z francuskiego Wielkiego Wschodu, który jako jedna z nielicznych obediencji na świecie, bierze udział czynny w życiu politycznym. Jednak wypowiedź Andrzeja Struga od razu nasuwa skojarzenia odnośnie niebywałej specyfiki polskiej sytuacji i racji stanu. Tym cenniejsze są zapiski Reichla w tej kwestii, gdyż faktycznie kontrowersyjne zagadnienie „rozpolitykowania” polskiego wolnomularstwa powinno zostać ponownie i rzetelnie ocenione z naukowego, historycznego i politologicznego punktu widzenia. Zbadane w świetle obecnie dostępnych wiadomości i źródeł, ale również zdobytych już doświadczeń. Strug wypowiada się, iż:

Nasza polityka wewnętrzna nie jest jeszcze ustabilizowaną a polityka zagraniczna zawsze będzie chwiejną tak długo póki narodowo socjalistyczne Niemcy i bolszewicka Rosja są naszymi sąsiadami. Polskie wolnomularstwo musi między Scyllą a Charybdą szukać pośredniej drogi demokratycznej. Jest to nasza wielka zasługa, stanowiąca jednocześnie nasz wielki wkład do międzynarodowych zadań wolnomularstwa w dniu dzisiejszym⁴².

oraz:

Będziemy zawsze bronić i troszczyć o to aby polityka naszego państwa była wspólna z CSR. Sympatie na bazie jednakowych form rządzenia i celów partyjnych obowiązują

⁴⁰ K. Reichl, *Memorandum w sprawie...*, *op. cit.*

⁴¹ *Pogrzeb ś.p. Jerzego Winiarza, „Głos Prawdy” 1928, nr 205, s. 3.*

⁴² K. Reichl, *Memorandum w sprawie...*, *op. cit.*

nas demokratów nie tylko zwolenników Piłsudskiego, którzy pragną powoli wygrać korytarz dla wejścia i wyjścia⁴³.

Polityczne oblicze Zakonu polskiego jest zagadnieniem jeszcze bardziej skomplikowanym z powodu kilku frakcji, czy też „skrzydeł”, które wyodrębniły się w nim ze względu na wewnętrzną sytuację w kraju po przewrocie majowym i objęciu rządów przez sanację. Jak już zostało wcześniej wspomniane, nieco inaczej należałoby spojrzeć na stosunek tych frakcji do samej osoby marszałka Piłsudskiego. Stałym problemem była również propaganda i wrogość prawicy, Narodowej Demokracji (tzw. endecji), Chrześcijańskiej i kościoła, które to miały ogromny wpływ na mentalność i postawy polskiego społeczeństwa. Na stan ten nakłada się wyraźnie sytuacja międzynarodowa. Z racji geopolityki, Polska faktycznie tkwiła pomiędzy Scyllą a Charybdą, jak to ujął Strug. Wolnomularze i sam Strug nie mieli tu wątpliwości, że właściwa droga to droga demokratyczna i republikańska, a nie modna wówczas światopoglądowo kalka autorytarna niektórych europejskich krajów. Wydaje się, że temat ten został opracowany też przez Leona Chajna, i w pewnym zakresie przez Witolda Giełżyńskiego⁴⁴. Nadal jednak brak rzetelnej publikacji politologicznej na temat ideologii, postaw i działalności politycznej (a była ona nie do przecenienia, zarówno jak chodzi o odzyskanie niepodległości, jak i obronę oraz budowanie demokracji w Niepodległej) polskiego wolnomularstwa.

Co jeszcze nowego wnosi *Memorandum* do współczesnej wiedzy, zarówno w sferze faktów, jak i postulatów badawczych?

Niewątpliwie interesująco przedstawia się wypowiedź samego Kurta Reichla dotycząca „milczącej, nigdzie nie pisanej, ale powszechnie stosowanej” zasady pracy wolnomularskiej. Reichl przypisują ją po prostu sposobowi działania europejskiej masonerii. Miała ona polegać na tym, że akcje na rzecz Zakonu, szczególnie te trudne i obciążające, były z reguły kierowane przez wolnomularzy z zagranicy. „Zwyczaj ten nie może być szczególnie podkreślany pod względem ważności i przesuwa zasadniczo orientację poszukiwań przeciwko Zakonowi. Profan jest już *a priori* skłonny szukać wolnomularskich inicjatorów w państwie zawsze we własnej obediencji. Przeciętni wrogowie wolnomularstwa pomijają tę metodę, gdyż brak im dostatecznych informacji dla zapoznania się z wewnętrzną sprawą. Co więc na przykład byłoby przy zaangażowaniu się obywatela CSR, członka łoży czechosłowackiej zanadto niebezpieczne i mogłoby spowodować ekonomiczny, społeczny, polityczny lub moralny bojkot niektórych środowisk – to w przeciwieństwie może bezceremonialnie brat z Francji, Anglii itd. podjąć niezagrożony wykonania tego w republice nad Motławą bez większych przykrych konsekwencji. Na taki podział pracy i rozkład może sobie naturalnie pozwolić tylko organizacja o zasięgu światowym”⁴⁵. To obszerne przytoczenie, każe zastanowić się głębiej, czy tego typu sytuacje dotyczyły również polskiego wolnomularstwa? Szczególnie zastanawiające jest to w kontekście wypowiedzi Andrzeja Struga o zasadzie trzymania się spraw wewnętrznych, ale i o współpracy z obediencjami sąsiedzkimi. W przypadku polskiego zakonu mogłaby to być jedynie obediencja czechosłowacka, gdyż jak wspomniano już wcześniej, z wolnomularstwem niemieckim nie

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ W. Giełżyński, *Wschód Wielkiego Wschodu 1906–1918*, Warszawa 2008.

⁴⁵ K. Reichl, *Memorandum w sprawie...*, *op. cit.*

utrzymywano rozleglejszych kontaktów. Po 1933 roku kontakty te i tak umarłyby naturalną kolejną rzeczą. Jeśli istniały tego typu wzajemne relacje, czy działały w obydwie strony? Jakiego typu „misje” wykonywali zagraniczni wolnomularze w polskich lożach? Z pewnością, nie można tego stwierdzić w przypadku wiadomych wizyt wolnomularzy amerykańskich, których pobyt na Wisłą przyczynił się jednak do ujawnienia istnienia loż w Polsce. Czy nie był to przypadek, a zamierzone działanie? Wszak Strug w pewnym momencie, chciał ujawnienia polskich loż. Raczej nie może to wchodzić w rachubę, ale jako hipoteza badawcza może być warta rozpatrzenia.

Memorandum po wnikliwszej analizie, na przykład w kontekście innych źródeł, może wnieść wiele informacji do dzisiejszej wiedzy na temat stanu polskiego międzywojennego wolnomularstwa, jak i osoby Andrzeja Struga, jako masona. Może stanowić punkt odniesienia i weryfikacji innych znanych już faktów. W końcu może i powinno stać się inspiracją podjęcia nowych wątków w masonologicznych badaniach oraz rozważenia ich z innych perspektyw.

Zapiski masona. Relacja Kurta Reichla z rozmowy z Andrzejem Strugiem w 1932 roku, w świetle polskiej historiografii *Streszczenie*

W bibliotece Pałacu w Ciężeniu zostały odnalezione ważne dokumenty dotyczące historii polskiego wolnomularstwa. Jeden z nich to relacja z rozmowy spisana w okresie międzywojennym przez niemieckiego wolnomularza Kurta Reichla, którą odbył on w 1932 roku z Andrzejem Strugiem, jednym z szefów polskiej masonerii. Rozmowa ta dotyczyła m.in. kwestii nastawienia ideowego i politycznego polskich loż. Drugi dokument to artykuł historyka Leona Chajna, dotyczący wyżej wspomnianego memorandum, stanowiąca próbę wykorzystania nowych źródeł w historiografii polskich loż i przedstawienia tej problematyki szerszej publiczności. Trzeci dokument to krytyka artykułu Leona Chajna dokonana przez jego zagorzałego adwersarza profesora Ludwika Hassa. Historiografia polskiego wolnomularstwa, walka pomiędzy dwoma historykami wolnomularstwa polskiego, niepewna kwestia wiarygodności międzywojennego źródła historycznego, obraz polskich loż międzywojennych i w końcu poglądy oraz postawa Andrzeja Struga, szefa masonerii polskiej – oto główne zagadnienia poruszane w powyższym artykule.

Słowa kluczowe: Polska masoneria, masoneria międzywojenna, historia masonerii, historiografia polskiej masonerii, Andrzej Strug, Kurt Reichl, Leon Chajn, Ludwik Hass

Freemason's minutes: Kurt Reichl's account of his conversation with Andrzej Strug in 1932 in the light of Polish historiography *Abstract*

Some precious documents concerning the history of Polish Freemasonry were found in the Ciężen Palace Library. One of them is an account written in the interwar period by a German Freemason Kurt Reichl; a kind of memorandum on his conversation with the chief of Polish Freemasonry, Andrzej Strug, in 1932. The conversation touches upon many questions, such as the ideology of Polish lodges, their political profile, the attitude towards the internal policy of Poland and other problems, still unknown to historians. Another document is an article by Leon Chajn (a historian) on this memorandum,

one of the first attempts in Polish historiography (after the war) to use new sources in reconstructing the history of Polish Masonry and to present it to the public as well. The third and the last document is a commentary on Chajn's work written by his opponent, also a historian, Professor Ludwik Hass. The historiography of Polish Freemasonry, the struggle between the two Polish historians, the unclear issue of the reliability of the interwar historical source, the profile of Polish interwar lodges and finally the views and opinions of Grand Master Andrzej Strug are the main points of this article.

Key words: Polish Freemasonry, Interwar Freemasonry, history of Freemasonry, historiography of Polish Freemasonry, Andrzej Strug, Kurt Reichl, Leon Chajn, Ludwik Hass

Записки масона. Отчет Курта Реичла о разговоре с Андреем Стругом в 1932 году в свете польской историографии

Резюме

В библиотеке Дворца в Чёнжене были обнаружены важные документы, касающиеся истории польского масонства. Одним из них является написанный в межвоенный период отчет (своего рода меморандум) немецкого масона Курта Реичла, о его разговоре в 1932 г. с одним из руководителей польского масонства Анджеем Стругом. Разговор касался ряда вопросов, например, политических и идеологических веяний в польских ложах. Второй документ представляет собой статью историка Леона Хайна, касающуюся вышеупомянутого меморандума. Это исследование было одной из первых попыток в польской историографии использования новых источников для реконструкции истории польских лож и указания этой проблематике более широкой аудитории. Третий документ – это критический анализ статьи Леона Хайна, проведенный его ярким оппонентом, профессором Людвиком Хассом. Польская историография масонства, борьба между двумя польскими историками масонства, проблема достоверности межвоенных исторических источников, образ польских лож в межвоенной период и, наконец, взгляды и позиция предводителя польского масонства Анджея Струга – это основные вопросы рассмотренные в представленной статье.

Ключевые слова: польское масонство, масонство в межвоенный период, история масонства, историография польского масонства, Анджеем Струг, Курт Реичл, Леон Хайн, Людвик Хасс



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2016–2019: Kultura polska wobec zachodniej filozofii ezoterycznej w latach 1890–1939 (0186/NPRH4/H2b/83/2016).

Научный труд финансово поддержан проектом «Национальной программы развития гуманитарных наук» Министерства науки и высшего образования Республики Польша: Польская культура и западная эзотерическая философия 1890–1939 гг. (0186/NPRH4/H2b/83/2016).

This research was carried out within the framework of the Minister of Science and Higher Education's programme entitled „National Programme for the Development of Humanities” in the years 2016–2019: Polish Culture in Relations to the Western Esoteric Philosophy in the Years 1890–1939 (0186/NPRH4/H2b/83/2016).